

ZARYS DZIAŁALNOŚCI WYDZIAŁU KONSULARNEGO POLSKIEJ MISJI WOJSKOWEJ W BERLINIE W LATACH 1946-1949

Pierwsze rozmowy przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego na temat przyszłości Niemiec po ich klęsce militarnej, miały miejsce na długo przed zakończeniem działań wojennych. Do wypracowania wspólnego stanowiska w sprawie niemieckiej, trzy mocarstwa powołały już w październiku 1943 r. Europejską Komisję Doradczą – *EKD* (*European Advisory Commission*). Na siedzibę Komisji obradującej w składzie: ambasador ZSRR Fiodor Gusiew, ambasador USA John Winant oraz William Strane z brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wybrano Londyn. Wspólne ustalenia *EKD* miały swe odbicie w porozumieniach jałtańskich i poczdamskich. Zgodnie z nimi po klęsce III Rzeszy obszar Niemiec został podzielony na cztery strefy okupacyjne¹, a najwyższą władzę nad ich obszarem i ludnością przejęła utworzona 5 czerwca 1945 r. Sojusznicza Rada Kontroli – *SRK* (*The Control Council for Germany*) z siedzibą w Berlinie. W jej skład weszli przedstawiciele czterech mocarstw sojuszniczych: Bernhard Montgomery (Wielka Brytania), generał Dwight Eisenhower (USA), marszałek Grigori Żukow (ZSRR) i generał Pierre Koenig (Francja). Czas faktycznej działalności Sojuszniczej Rady Kontroli obejmował okres od 30 sierpnia 1945 r. do jej ostatniego posiedzenia 20 marca 1948 r.² Jedną ze swoich uchwał Rada Kontroli zezwoliła państwom biorącym udział w wojnie po stronie aliantów na utworzenie oficjalnych przedstawicielstw w postaci Misji Wojskowych. Główną siedzibą Misji Wojskowych miał być Berlin, natomiast swoją działalnością mogły obejmować obszar całych okupowanych Niemiec. Z prawa akredytacji do 1950 r. skorzystały: Australia, Afryka Południowa, Belgia, Brazylia, Chiny, Czechosłowacja, Dania, Grecja, Holandia, Indie, Jugosławia, Kanada, Luksemburg, Norwegia i Polska. Rada Kontroli nie sprecyzowała jednak wyraźnie kompetencji, uprawnień i charakteru wykonywanej przez misje działalności. Nie przyznano im charakteru przedstawicielstw dyplomatycznych, traktując je raczej jako prowizoryczne organy łącznikowe, służące załatwianiu spraw bieżących.

W związku z tym, że pozbawione kontaktów z organizacjami międzynarodowymi, polityczne centrum decyzyjne, które weszło w skład Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i Rządu Tymczasowego nie dysponowało żadnymi precyzyjnymi informacjami na temat sytuacji panującej w okupowanych Niemczech³, Polska Misja Wojskowa w Berlinie miała być nie tylko głównym przed-

¹ Początkowe ustalenia o podziale Niemiec na trzy strefy okupacyjne zostały zweryfikowane po wejściu w skład *EKD* przedstawiciela Francji w listopadzie 1944 r.

² Przerwanego przez jej ówczesnego przewodniczącego marszałka Sokółowskiego. Sojusznicza Rada Kontroli nie została jednak formalnie rozwiązana, lecz jej działalność została zawieszona na czas nieokreślony. Pomysł „reaktywacji” Sojuszniczej Rady Kontroli został przedstawiony przez ministra spraw zagranicznych Andrieja Wyszyńskiego podczas konferencji ministerialnej czterech mocarstw w Paryżu 24 maja 1949 r. Szerzej na temat Sojuszniczej Rady Kontroli i jej wpływu na sytuację polityczno-gospodarczą w Niemczech J. Krasuski, *Historia Niemiec*. Wrocław 1998, s. 489-491, 511-518, a także E. Cziomer, *Zarys historii Niemiec powojennych 1945-1995*, Warszawa – Kraków 1997, s. 4, 9, 48.

³ Por. K. Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej. Studium historyczne*, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich. Wrocław-Warszawa-Kraków 1974, s. 90.

stawicielem władz polskich, ale także podstawowym źródłem informacji. Kierownictwo Misji powierzono pułkownikowi doktorowi Jakubowi Prawinowi. Pierwsze poważne kłopoty Polskiej Misji Wojskowej rozpoczęły się jeszcze przed jej przyjazdem do Berlina. Pułkownik Prawin borykał się bowiem ze skompletowaniem w pełni wykwalifikowanego i kompetentnego personelu. Problem polegał na tym, że w wąskich kadrach polskiego MSZ brakowało osób mających wiedzę z zakresu dyplomacji, prawa, ekonomii, a przy tym biegle władających dwoma lub trzema językami obcymi, co w warunkach okupacji Niemiec przez cztery mocarstwa wydawało się być podstawowym kryterium decydującym o powołaniu do służby. Jednym z nielicznych spełniającym wszystkie kryteria był absolwent Wydziału Prawa na Uniwersytecie w Dijon, przedwojenny sekretarz Uniwersytetu Warszawskiego, żołnierz AK, wykładowca konspiracyjnych oddziałów Legii Akademickiej, doktor Kazimierz Libera. W związku z tym, że ze względu na panujący w Niemczech status okupacyjny Sojusznicza Rada Kontroli nadała akredytowanym misjom państw sojuszniczych charakter wojskowy, decyzją Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego generała Michała Żymierskiego dr Libera otrzymał na czas pełnienia służby w Misji Wojskowej stopień tytułarny podpułkownika. Wysokie kwalifikacje (wykształcenie, doświadczenie w pracy na odpowiedzialnym stanowisku i znajomość czterech języków obcych) pozwoliły na powierzenie Kazimierzowi Liberze stanowiska kierownika Wydziału Konsularnego Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie. Wraz z pozostałymi sześcioma członkami misji i dwudziestoma osobami personelu pomocniczego i technicznego, płk Prawin przybył do Berlina 8 stycznia 1946 r.

Pierwszym problemem jaki Polska Misja Wojskowa zastała na miejscu, był brak stosownego dla potrzeb urzędu lokalu. Po dwóch dniach bezowocnych poszukiwań Misja wprowadziła się do budynku przy Schlüterstraße 42 (Berlin Charlottenburg – sektor brytyjski), zajmowanego oficjalnie przez Polskie Biuro Rewindykacji i Odszkodowań, a nieoficjalnie także przez Polską Misję Repatriacyjną⁴. Polska Misja Wojskowa rozlokowała się na pierwszym piętrze w 15 niewielkich pokojach. Fakt lokalizacji Polskiej Misji Wojskowej w brytyjskim sektorze Berlina, stał się powodem pierwszego zatargu z angielskimi władzami okupacyjnymi. Przez wiele miesięcy Brytyjczycy nakłaniali stronę polską do opuszczenia gmachu przy Schlüterstraße, widząc miejsce dla Misji polskiej w dzielnicach Berlina kontrolowanych przez Armię Czerwoną. Ze względów prestiżowych argumenty władz brytyjskich były dla pułkownika Prawina nie do przyjęcia. Władze angielskie uznały w końcu dom przy Schlüterstraße jako oficjalną siedzibę Polskiej Misji Wojskowej, zastrzegły jednak przy tym, że nie czują się one zobowiązane do sprawowania nad nią jakiegokolwiek opieki. Podporządkowanie życia okupowanego Berlina bardzo ścisłym przepisom prawn-administracyjnym i policyjnym oraz ścisła reglamentacja dóbr spowodowała, że stanowisko brytyjskie stało się dla placówki polskiej źródłem trudności oraz nieprzyjemnych i upokarzających sytuacji. Nie wyrażając zgody na przydział mieszkań we własnym sektorze, władze brytyjskie automatycznie skazywały pracowników na nielegalne dzierżawienie kwater od mieszkańców Berlina. Ponadto pracownicy PMW zostali także zmuszeni do innego, surowo karanego, a uwłaczającego ich godności procederu, a mianowicie zaopatrywania się w żywność na czarnym rynku. Warunki funkcjonowania Misji Wojskowych były bowiem

⁴ Por. K. Kersten, *Repatriacja ludności polskiej...*, s. 114.

w praktyce bezpośrednio zależne od tego, w czym sektorze się one mieściły. Pełny rozgoryczenia płk Prawin pisał w tej sprawie do kraju:

„Stwarza to dla misji warunki, jakie mieli zagraniczni *attaché* wojskowi zapraszani na dwutygodniowe manewry: jedli i pili to co im podano, widzieli to co im zechciano pokazać i mieli pełne i nieograniczone prawo podziwu (...) Każda z okupacyjnych władz sektora otoczyła swoich satelitów protekcyjną troskliwością o ich doczesne potrzeby i duchowe aspiracje, które oczywiście nie mogą wybiegać poza określone przepisem i cichym konwenansem horyzonty. Wytworzyło to krępującą sytuację zależności między gospodarzem a gościem”⁵.

Jednak najważniejszy problem uniemożliwiający sprawne funkcjonowanie Polskiej Misji Wojskowej w jej statutowych ramach wiązał się z narzuconym przez Sojuszniczą Radę Kontroli ograniczeniem liczby akredytowanych pracowników Misji. Rada Kontroli zgodziła się na akredytację 10 członków Misji, przy czym tę samą zasadę zastosowano wobec mikroskopijnego Luksemburga, odległej Australii i dotkniętej bezpośrednimi działaniami wojennymi i okupacją hitlerowską Polski. Już pierwsze miesiące działalności Misji pozwoliły ustalić, iż dalsza działalność w ramach krępującego prawa jest niemożliwa. Dlatego też płk Prawin zdecydował się ominąć istniejące przepisy. Aby zapewnić swojemu urzędowi warunki do normalnego funkcjonowania, szef PMW w Berlinie posłużył się swoistym fortelem prawnym. Sojusznicza Rada Kontroli ograniczyła bowiem liczbę akredytowanego personelu misji wojskowych do 10 osób, jednak nie określiła liczby personelu pomocniczego. Dzięki temu Polska Misja Wojskowa w Berlinie na dzień 1 maja 1946 r. zatrudniała już 66 osób, tj. 10 akredytowanych przy Sojuszniczej Radzie Kontroli członków PMW. Byli to: płk dr Jakub Prawin (Szef Misji), ppłk Zdzisław Bibrowski (zastępca Szefa Misji), dr Kazimierz Libera (Konsul Generalny, kierownik Wydziału Konsularnego), Michał Kalina (radca prawny, kierownik Wydziału Prawnego), Tadeusz Lewandowski (kierownik Wydziału Finansowo-Ekonomicznego), Stanisław Szenic (kierownik Wydziału Rewindykacji i Odszkodowań), kpt. Antoni Twarok (*attaché* wojskowy), kpt. Ryszard Łepkowski (zastępca *attaché* wojskowego), Jan Morawiński (kierownik Sekretariatu i Kancelarii Głównej), Antoni Koreywo (radca prasowy), 51 cywilnych pracowników kontaktowych (w tym 39 pracowników biurowych) oraz 5 żołnierzy do obsługi radiostacji⁶. Jednak pracownicy PMW nie objęci akredytacją Rady Kontroli, w świetle prawa, nie posiadali żadnych przywilejów, którymi cieszyli się pełnoprawni członkowie Misji. Brak akredytywy Sojuszniczej Rady Kontroli dla personelu pomocniczego Misji Wojskowej, w realiach okupacyjnych, oznaczał pracę urzędu w warunkach ciągłej niepewności.

Liczba, zakres i ranga zadań stawianych przed Polską Misją Wojskową w Berlinie w pierwszych miesiącach jej działalności, pozwoliły wnioskować, iż jedną z najważniejszych jej komórek będzie Wydział Konsularny. Jego sprawne funkcjonowanie w siedmioosobowym zespole było z oczywistych względów niemożliwe. Już pod koniec lutego 1946 r. Kazimierz Libera przedstawił szefowi Misji plan schematu organizacyjnego Wydziału Konsularnego, zakładający utworzenie 4 działów (ogólnego, opieki, prawnego i wizowo-paszportowego), sekretariatu oraz 2 samodzielnych referatów: finansowego i gospodarczego. Schemat

⁵ Pismo szefa PMW Prawina do ministra Modzelewskiego z 14 czerwca 1946 r. Archiwum MSZ, z. 6, t. 1716, s. 34.

⁶ Archiwum MSZ, z. 6, t. 1716, s. 20-24.

zakładał przy tym powiększenie liczby personelu do 50 osób, z czego 42 stanowić mieli pracownicy berlińskiego urzędu, a pozostałe 8 osób miało, po uzyskaniu stosownej zgody władz okupacyjnych, zostać oddelegowanych do delegatur Wydziału Konsularnego w 4 strefach⁷. Zakładając, iż poszukiwanie tak licznego personelu posiadającego odpowiednie kwalifikacje zakończy się sukcesem, realizacja planu konsula Libery była możliwa tylko przy równoległym wyposażeniu Wydziału Konsularnego w stosowną liczbę pomieszczeń biurowych. W chwili przyjazdu Misji Wojskowej do Berlina Wydział Konsularny mieścił się w 2 pokojach, natomiast po półrocznym działaniu urzędu już w 13. Choć plany zakładały opuszczenie jesienią 1946 r. budynku przy Schlüterstraße przez Biuro Rewindykacji i Odszkodowań oraz przejęcie wszystkich zajmowanych przez nie pokoi przez Misję Wojskową, to dla potrzeb Wydziału Konsularnego przewidywano pozyskanie oddzielnego gmachu. Z każdym bowiem nowym miesiącem funkcjonowania Wydziału Konsularnego Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, systematycznie powiększał się zakres kompetencji rzeczowej tego urzędu. Początkowo zakładano, że głównym obszarem działalności placówki będą: rejestracja Polaków mieszkających w Niemczech, opieka prawna i społeczna nad nimi oraz czynności związane z wydawaniem lub przedłużaniem wiz i paszportów. Choć w pierwszym miesiącu działalności, ze względu na katastrofalną sytuację komunikacyjną panującą w okupowanych Niemczech, wiadomość o otwarciu polskiego urzędu konsularnego w Berlinie nie zdążyła dotrzeć do szerokich rzesz potencjalnych interesantów, przeciętnie do Wydziału Konsularnego trafiało ich dziennie około 70⁸. W czerwcu 1946 r. średnia liczba zgłaszających się do Wydziału petentów wynosiła już 200 osób dziennie! Z jednej strony było to wynikiem nieplanowanego wcześniej rozszerzenia zakresu kompetencji Wydziału Konsularnego o sprawy oświatowe co nastąpiło wraz z przejęciem Centrali Szkolnictwa Polskiego w Niemczech z siedzibą w Lemförde-Stemshorn⁹. Z drugiej strony rosnące zainteresowanie działalnością Wydziału Konsularnego było także wynikiem rozpoczęcia na szeroką skalę akcji rejestracyjnej. To właśnie dzięki niej szef Wydziału Konsularnego dostrzegł pojawiającą się kwestię powrotu do ojczyzny przedwojennych emigrantów polskich. Problem reemigracji Polonii niemieckiej był do tej pory całkowicie nierozpoznany. Rozumiejąc ciężar i powagę problemu, konsul Libera stał się głównym orędownikiem sprawy reemigracji, zarówno w Berlinie, jak i w Warszawie. Zdecydowana większość Polonii niemieckiej legitymowała się wyłącznie obywatelstwem niemieckim, co w świetle statutu okupacyjnego uniemożliwiało jej powrót do Polski. Dla nielicznych posiadających polskie obywatelstwo pojawił się problem przywiezienia ze sobą majątku ruchomego i spieniężenia nieruchomości, bądź powierzenia opieki nad

⁷ Sprawozdanie szefa Wydziału Konsularnego PMW w Berlinie za okres od 8 stycznia do 20 lutego 1946 r. Archiwum MSZ, z. 20, t. 431, s. 7-8. Konsul w następnych miesiącach dokonywał w swoim projekcie nieznacznych korekt, które nie wpłynęły jednak znacząco na zmianę ogólnej płaszczyzny działalności urzędu.

⁸ Archiwum MSZ, z. 20, t. 431, s. 5.

⁹ Szerzej na temat Centrali Szkolnictwa polskiego w Niemczech oraz kulis przejścia tej instytucji przez Wydział Konsularny PMW w Berlinie: W. Osajda, *Działalność oświatowo-kulturalna Polonii Zachodniemieckiej po drugiej wojnie światowej*, Wydawnictwo EPOKA, Warszawa 1979, s. 74-81; Cz. Łuczak, *Polacy w okupowanych Niemczech 1945-1949*, Pracownia Serwisu Oprogramowania, Poznań 1993, s. 180-181, a także Archiwum MSZ, z. 20, t. 431, s. 63 oraz z. 6, t. 1762, s. 30.

nimi Wydziałowi Konsularnemu. Korzystając z nieszczelności granic i powojennego chaosu, do końca 1945 r. ponad 3,5 tys. reemigrantów zdecydowało się wraz z pierwszą falą spontanicznej repatriacji na własną rękę powrócić do Polski. Po rozpoczęciu zorganizowanej akcji repatriacyjnej, Wydział Konsularny coraz częściej odnotowywał próby „szmuglowania” reemigrantów w transportach repatriacyjnych. Sytuacja materialna repatriantów i reemigrantów była zdecydowanie różna. Repatrianci, najczęściej robotnicy przymusowi, więźniowie obozów koncentracyjnych i jenieckich w większości nie posiadali żadnego majątku, a chcąc ograniczyć falę spekulacji i kradzieży, władze okupacyjne zezwoliły im na wywóz z Niemiec tylko niewielkiej ilości odzieży, żywności i gotówki. Reemigranci byli natomiast nierzadko właścicielami warsztatów pracy, sprzętów domowych, maszyn rolniczych itp. Powracający w transportach repatriacyjnych, posiadający znaczny majątek reemigranci, byli z łatwością wychwytywani przez wojska okupacyjne i z całą surowością traktowani jak pospoliccy przestępcy. W warunkach panującego w Niemczech prawa okupacyjnego, o dużym szczęściu mogli mówić ci, dla których powrót do Polski zakończył się „jedynie” konfiskatą całego posiadanego dobytku. Po zainteresowaniu kwestią reemigracji Warszawy, konsul Libera rozpoczął starania u władz okupacyjnych o wydanie zgody na reemigrację przedwojennej Polonii niemieckiej. Pierwsi na powrót niemieckiej Polonii zgodzili się Rosjanie. 10 września 1946 r., szef Radzieckiej Administracji Wojskowej w Niemczech (SWAG) gen. Dratwin, wydał instrukcję do Komendantów rejonowych w sprawie organizacji akcji reemigracyjnej¹⁰. Do końca 1946 r. wysłano ze strefy radzieckiej 8 transportów kolejowych, składających się z 224 wagonów. Transportami tymi do Polski powróciło 1540 reemigrantów. Miejscem ich osiedlenia w kraju były majątki ziemskie w powiecie strzelińskim na Dolnym Śląsku, wsie i miasteczka w Ziemi Lubuskiej oraz preferowany przez polskich Berlińczyków Szczecin. Wraz z nadejściem ostrej zimy, transporty reemigracyjne zostały wstrzymane aż do nadejścia wiosny. Zdając sobie sprawę z ogromu prac związanych z organizacją właściwej akcji reemigracyjnej, postanowiono przyspieszyć starania o znalezienie nowego lokalu dla Wydziału Konsularnego. Ewentualne rozdzielenie biur Misji Wojskowej od Wydziału Konsularnego zostało już 1 lipca 1946 r. poprzedzone formalnym rozdzieleniem budżetowym obu urzędów. Do tego czasu wszystkie potrzeby Wydziału Konsularnego zaspokajane były z ogólnego budżetu Misji Wojskowej. Procedura każdorazowego występowania do szefa Misji z prośbą o przydzielenie określonych środków finansowych była dla obu instytucji dość uciążliwa. Wydzielenie budżetowe mogło przyczynić się do przyspieszenia reorganizacji Wydziału oraz pozwolić jego szefowi na uzyskanie pewnej samodzielności względem Misji. Energiczne poszukiwania nowego lokalu dla Wydziału Konsularnego doprowadziły do znalezienia stosownego budynku przy Uhlandstraße 7 w sektorze brytyjskim. Mimo dużego zaangażowania strony polskiej i niemieckiego właściciela gmachu, ostatecznie, ze względu na opór administracji brytyjskiej, nie udało doprowadzić do przeprowadzki. Zdając sobie sprawę, że dalsze poszukiwania w sektorach zachodnich muszą przynieść identyczny rezultat, wraz z nadejściem 1947 r., rozpoczęto starania o przydział budynku w sektorze radzieckim. Stosunkowo szybko znaleziono okazały zespół gmachów przy Talstraße i Spieckermanstraße w dzielnicy Berlin-Pankow. Budynki te wymagały jednak przeprowadzenia niezbędnych prac remontowych i dostosowawczych, co odraczało termin przeprowadzki o co najmniej pół roku.

¹⁰ Archiwum MSZ, z. 20, t. 431, s. 66.

Sprawa zmiany zajmowanego przez Wydział Konsularny lokalu była o tyle istotna, że w lutym 1947 r., w wyniku przejścia obowiązków i kadr Polskiej Misji Repatriacyjnej w strefie radzieckiej, zatrudniał on już ponad 68 osób¹¹. Równoległe z rozszerzeniem kompetencji rzeczowej Wydziału Konsularnego na sprawy oświaty polskiej w Niemczech, reemigracji i repatriacji, następowało systematyczne poszerzanie jego rzeczywistych kompetencji terytorialnych. Dotarcie do potencjalnych interesantów polskiego urzędu konsularnego, rozsianych na całym obszarze okupowanych Niemiec, przy wszystkich istniejących utrudnieniach komunikacyjnych, było możliwe tylko poprzez utworzenie we wszystkich strefach okupacyjnych sieci przedstawicielstw Wydziału Konsularnego. Od pierwszych tygodni sprawowania urzędu, konsul Libera starał się wszelkimi sposobami uzyskać od władz okupacyjnych zgodę na otwarcie delegatur bądź agencji konsularnych. W oficjalnych rozmowach wszyscy czterej sojusznicy reprezentowali wyjątkową jedynomyślność, kategorycznie odrzucając argumenty strony polskiej. Nieoficjalnie zaś, szef Wydziału Konsularnego, uzyskał wiosną 1946 r. od władz radzieckich zgodę na otwarcie przedstawicielstwa działającego pod oficjalnym szyldem referatu konsularnego Polskiej Misji Repatriacyjnej w Lipsku. Konsul sprytnie wykorzystał zgodę władz radzieckich w negocjacjach toczonych z pozostałymi zarządami wojskowymi. Dzięki temu już w lipcu tego samego roku uzyskał zgodę od Brytyjczyków na utworzenie Delegatury Konsularnej w Bad Oyenhausen, działającej, podobnie jak w przypadku strefy radzieckiej, w ramach tamtejszej Misji Repatriacyjnej¹². Brak zgody władz francuskich i amerykańskich na otwarcie podobnych placówek w ich strefach skutecznie hamował dalszy rozwój sieci przedstawicielstw Wydziału Konsularnego. Pomocna w tej kwestii mogła okazać się decyzja ... francuskiego zarządu wojskowego, zezwalająca na utworzenie *Officie des interets francais et affaires consulaires* w swojej strefie. Argumenty konsula były o tyle silne, że władze francuskie zezwoliły już na otwarcie analogicznych biur władzom Belgii i Szwajcarii. Projekt utworzenia *Officie des interets polonais et affaires consulaires* został jednak zarzucony ze względu na dość niespodziewaną zgodę amerykańskiego i francuskiego zarządu wojskowego na utworzenie z początkiem sierpnia 1946 r. dwóch strefowych Polskich Misji Wojskowych, tj. we Frankfurcie nad Menem (okupacja amerykańska) oraz Baden Baden (okupacja francuska)¹³. Utworzenie strefowych misji wojskowych okazało się rychło źródłem poważnego konfliktu między polskimi placówkami. Biuro Konsularne MSZ zaplanowało bowiem otwarcie przy nowych misjach wydziałów konsularnych, które miały przejąć w swoich strefach wszystkie kompetencje Wydziału Konsularnego PMW w Berlinie i podlegać bezpośredni Ministerstwu. Dla berlińskiej placówki oznaczało to ograniczenie zasięgu do strefy radzieckiej i brytyjskiej. Plany centrali MSZ wywołały zdecydowany sprzeciw tak szefa PMW w Berlinie, jak i najbardziej zainteresowanego całą sprawą konsula Libery. Dość niespodziewanie cały konflikt rozwiązali

¹¹ Archiwum MSZ, z. 6, t. 1762, s. 1.

¹² Archiwum MSZ, z. 20, t. 431, s. 8, 21.

¹³ Akty Ustanowienia Polskich Misji Wojskowych w strefach okupacyjnych Niemiec, Archiwum MSZ, z. 6, t. 1716, s. 51, 53. W archiwach MSZ zachowała się datowana na 1 VIII 1946 r. kopia Aktu Ustanowienia Polskiej Misji Wojskowej w Bad Oyenhausen w strefie brytyjskiej. Ze względu na spłot kilku czynników (m.in.: brak personelu, środków finansowych, zatargi z Brytyjczykami o siedzibę PMW w Berlinie) Misję w strefie brytyjskiej otwarto dopiero w połowie 1947 r.

odgórnie Amerykanie, którzy kategorycznie sprzeciwili się wykonywaniu przez frankfurcką misję czynności konsularnych i używania nazwy „konsularny”, nakazując natychmiastowe zamknięcie tamtejszego wydziału konsularnego. W związku z tym polski konsul rozpoczął starania u władz amerykańskich i francuskich o wyrażenie zgody na utworzenie przy strefowych misjach wojskowych Delegatur berlińskiego Wydziału Konsularnego. Stosowne zezwolenia obu rządów wojskowych wpłynęły do Berlina jeszcze w 1946 r.

Planowane na początek 1947 r. przejście przez Wydział Konsularny PMW w Berlinie zadań i kadr Polskiej Misji Repatriacyjnej w strefie radzieckiej wymusiło na SWAG wydanie kolejnych korzystnych dla strony polskiej decyzji w sprawie przedstawicielstw berlińskiego konsulatu. Co prawda władze radzieckie nadal nie zgadzały się na otwarcie placówek działających w postaci Agentur i Delegatur Wydziału Konsularnego, akceptowały natomiast tworzenie w swojej strefie tzw. Punktów Rejestracyjnych. Punkty te miały formalnie zajmować się jedynie rejestracją reemigrantów i repatriantów i pomagać w organizacji transportów, natomiast w zamierzeniach Wydziału Konsularnego, miały nieoficjalnie pełnić funkcje jego przedstawicielstw. Proces kreowania Punktów Rejestracyjnych rozpoczął się jeszcze pod koniec 1946 r. wraz z utworzeniem placówek w Senftenbergu (Saksonia) i Güstrow (Meklemburgia). Podobnie jak w przypadku utworzenia referatu konsularnego przy Polskiej Misji Repatriacyjnej w Lipsku, fakt otwarcia punktów rejestracyjnych w strefie radzieckiej stał się ważnym argumentem w rozmowach z władzami wojskowymi stref zachodnich. Na otwarcie w swojej strefie tego typu placówek pierwsi zgodzili się Brytyjczycy, jednak ze względu na braki kadrowe Wydział Konsularny uruchomił do końca 1946 r. jedynie punkt w Hamburgu, przekładając termin otwarcia placówek w Brunshwiku i Bochum na następny rok.

Nadzór nad dalszym ciągiem procesu budowy sieci przedstawicielstw Wydziału Konsularnego PMW w Berlinie miał sprawować jego nowy szef, absolwent Uniwersytetu Lwowskiego, żołnierz AK, ocalały od zagłady więzień obozów w Oświęcimiu, Dachau i Waldenbergu, dr Jacek Marecki. Przejęcie kierownictwa nad berlińskim konsulem w lutym 1947 r. zbiegło się w czasie ze wspomnianą już likwidacją Polskiej Misji Repatriacyjnej w strefie radzieckiej i przejściem przez Wydział Konsularny wszystkich zadań i znacznej części jej personelu. Wydarzenie to stało się doskonałym pretekstem do przeprowadzenia wewnętrznej inspekcji i przygotowania urzędu do jak najsprawniejszego wykonywania nowych obowiązków. Rozszerzenie kompetencji merytorycznej Wydziału Konsularnego PMW w Berlinie, o sprawy związane z repatriacją, miało bowiem bezpośrednie przełożenie na, odczuwalny we wszystkich komórkach organizacyjnych Wydziału, wzrost liczby spraw do załatwienia. W ciągu pierwszych trzech miesięcy, jakie minęły od wchłonięcia przez berliński urząd Polskiej Misji Repatriacyjnej, liczba założonych przez kancelarię Wydziału nowych teczek i kartotek wyniosła 11 tys.! Dla porównania, od początku działalności urzędu, a więc od stycznia 1946 r. do końca lutego 1947 r. założono ich łącznie około 4 tys.¹⁴ Inspekcja konsula Mareckiego objęła także większość placówek podległych Wydziałowi Konsularnemu. Wraz z przejętymi agendami Misji Repatriacyjnej we wszystkich czterech strefach okupacyjnych znajdowało się ich łącznie 15. W strefie radzieckiej, oprócz wymienionych już placówek w Lipsku, Senftenbergu i Güstrow, działały nowo otwarte punkty w Berlinie (Kaulsdorf i Keiserdamm), Magdeburgu i Weimarze. Na

¹⁴ Archiwum MSZ, z. 6, t. 1762, s. 34.

obszarze okupacji brytyjskiej, oprócz Delegatury Konsularnej przeniesionej z Bad Oyenhausen do Bad Salzuflen, funkcjonowały punkty rejestracyjne w Hamburgu, Bochum i Brunzswiku, a od lutego 1947 r. także w Lubece. W strefie amerykańskiej obok Delegatury we Frankfurcie nad Menem swoją działalność rozpoczęła Agencja Konsularna w Monachium. W strefie francuskiej, gdzie potencjalne zainteresowanie działalnością polskiego urzędu było najmniejsze, funkcjonowała jedynie delegatura w Rasttat (przeniesiona z Baden-Baden ze względu na kłopoty lokalowe)¹⁵.

W lecie rozpoczęła się długo oczekiwana przeprowadzka Wydziału Konsularnego PMW w Berlinie z gmachu przy Schlüterstraße 42 w sektorze brytyjskim do zespołu budynków przy Talstraße (15, 16 i 17) oraz Spieckermannstraße 31 w sektorze radzieckim. Trudno podać konkretną datę zakończenia przenosin, ponieważ ze względu na konieczność zachowania ciągłości prac urzędu oraz jego wielkość przeprowadzka odbywała się etapami. Ponadto w niektórych pomieszczeniach nowej siedziby prace remontowe i wykończeniowe trwały prawie do końca 1947 r.¹⁶ W trzypiętrowych budynkach przy Talstraße 15 i 16 do potrzeb urzędu przystosowano łącznie 31 pokoi biurowych i 30 mniejszych pokoi pomocniczych, przeznaczonych na składy, archiwa, poczekalnie itp. W budynku Talstraße 17 usytuowano obszerną stołówkę, kuchnię, podręczny skład i dość spory (3 pokoje) magazyn. Ponadto urządzono tam świetlicę i rozpoczęto budowę małej salki kinowej. Oprócz tego w budynku tym umieszczono biura referatów: transportowego i gospodarczego, gabinet lekarski, 3 pokoje gościnne i salę wykładową. Dodatkowo kilka pokoi oddano do dyspozycji klubu pracowników placówek polskich w Niemczech (7) oraz Związku Polaków w Niemczech (3). W budynku przy Spieckermannstraße 31 wygospodarowano 25 pokoi biurowych i 6 pokoi pomocniczych, oddanych do dyspozycji Delegatury Handlu Zagranicznego i Biura Restytucji i Odszkodowań Wojennych. Wydział Konsularny wzbogacił się także o garaż, w którym znajdowały się 23 boksy samochodowe i pomieszczenie na podręczny warsztat. Pod wszystkimi budynkami mieściły się łącznie 23 piwnice, które wykorzystano na skład opału, artykułów żywnościowych i narzędzi¹⁷. Opustoszały gmach przy Schlüterstraße został w całości przekazany Polskiej Misji Wojskowej.

Niedługo po wchłonięciu przez Wydział Konsularny placówek Misji Repatriacyjnej w okupacji radzieckiej, powstał projekt likwidacji Centrali Misji Repatriacyjnej w Niemczech i przejęcia przez Wydział wszystkich jej agend w strefach zachodnich. Dla Wydziału Konsularnego oznaczało to przede wszystkim znaczne rozszerzenie zakresu oddziaływania w strefach brytyjskiej i amerykańskiej¹⁸. Aparat repatriacyjny w strefie brytyjskiej obejmował Misję w Bad Salzuflen oraz jej oddziały w Lubece, Iserlohn i Hanowerze. Ponadto w strefie brytyjskiej działa niezwykle rozbudowana sieć oficerów repatriacyjnych, których siedziby mieściły się w Bergedorf, Celle, Diepholz, Heildesheim, Hilden, Lippstadt, Meppen, Minden, Oldenburgu, Salzgitter, Wolsburgu i Warendorf. W strefie amerykańskiej funkcjonowały delegatury repatriacyjne w Stuttgarcie i Norymberdze, a sieć oficerów repatriacyjnych obejmowała: Allendorf, Augsburg, Coburg, Heidelberg, Heilbrunn,

¹⁵ Sprawozdanie z inspekcji konsula Mareckiego w: Sprawozdanie szefa Wydziału Konsularnego PMW w Berlinie za okres od I III do 31 VI 1947 r., Archiwum MSZ, z. 6, t. 1762, s. 1-7.

¹⁶ Archiwum MSZ, z. 20, t. 144, s. 6.

¹⁷ Tamże, s. 6.

¹⁸ W strefie francuskiej Misja Repatriacyjna posiadała jedynie ekspozyturę w Horb i Rastatt.

Lauff, Mannheim, Monachium, Regensburg i Weiden¹⁹. Przejęcie przez Wydział Konsularny agend Centrali Misji Repatriacyjnych w strefach zachodnich miało odbywać się na zupełnie innych zasadach niż przejęcie Misji Repatriacyjnych w okupacji radzieckiej. W obawie przed sprzeciwem zarządów stref zachodnich wobec przejęcia przez Wydział placówek Misji Repatriacyjnych, całą sprawę utajniono. Dla zachowania pozorów agendy repatriacyjne miały nadal funkcjonować pod formalnym szyldem Polskiej Misji Repatriacyjnej. Realizację projektu podzielono na dwa etapy. Pierwszy z nich, zakończony 2 maja dotyczył placówek Misji Repatriacyjnych w strefach brytyjskiej i amerykańskiej, drugi, zakończony 15 maja 1947 r., objął agendy w okupacji francuskiej²⁰. Powstała w ten sposób sieć placówek podległych Wydziałowi Konsularnemu PMW w Berlinie, działała w warunkach olbrzymiego chaosu organizacyjnego. Pierwszym czynnikiem wpływającym na taki stan rzeczy była niezwykle różnorodna forma organizacyjna placówek (Delegatury i Agencje Konsularne, Punkty Rejestracyjne, Misje Repatriacyjne, oficerowie repatriacyjni) oraz brak jednoznacznych instrukcji regulujących zasady ich wzajemnej współpracy. Teoretycznie Agencje Konsularne i Punkty Rejestracyjne oraz rozsiani w terenie oficerowie repatriacyjni (łącznikowi) zależni byli od Delegatur, te zaś podlegały rzeczowo Wydziałowi Konsularnemu PMW w Berlinie. W praktyce Delegatury większość spraw musiały konsultować i koordynować z Wojskowymi Misjami strefowymi, co z kolei często powodowało niepotrzebny obieg dokumentów, wzrost liczby prowadzonej przez placówki korespondencji, a w konsekwencji opóźniało załatwianie wielu spraw. Bałagan i brak koordynacji działań był dodatkowo wzmacniany poprzez brak merytorycznego przygotowania do pełnienia służby konsularnej pracowników Misji Repatriacyjnych. Doraźne szkolenia i kursy dokształcające prowadzone w nowej i wygodnej siedzibie Wydziału Konsularnego PMW w Berlinie mogły być zaoferowane jedynie personelowi piastującemu stanowiska kierownicze, co nie zawsze przynosiło pożądany skutek.

Konsul Marecki rozpoczął działania nakierowane na uzdrowienie skomplikowanej sytuacji panującej w utworzonej sieci placówek terenowych. Jego zdaniem najlepszym rozwiązaniem byłoby przekształcenie ich części w urzędy konsularne, o określonym okręgu konsularnym, działające z zachowaniem zwierzchności merytorycznej Wydziału Konsularnego PMW w Berlinie. Obserwując występujący w strefie amerykańskiej proces przekazywania władzy w ręce administracji niemieckiej i stopniowe zastępowanie instytucji wojskowych cywilnymi, konsul Marecki zwrócił się ze swoim pomysłem do tamtejszych władz wojskowych. Przedstawicielom władz USA pomysł utworzenia w ich strefie polskich urzędów konsularnych spodobał się na tyle, że wkrótce to one stały się czynnikiem inicjującym kolejne kroki w tej sprawie. Amerykański zarząd wojskowy w połowie sierpnia 1947 r. wystosował do Misji Wojskowej we Frankfurcie nad Menem pismo wzywające do natychmiastowej redukcji personelu z 7 do 5 osób i likwidacji tamtejszej 25-osobowej Misji Repatriacyjnej. Jednocześnie Amerykanie sugerowali stronie polskiej złożenie stosownych wniosków o utworzenie urzędów konsularnych. Szef Wydziału Konsularnego, zdając sobie sprawę z niedostatecznej

¹⁹ Por. K. Kersten, *Repatriacja ludności polskiej...*, s. 114-116, a także Archiwum MSZ, z. 6, t. 698, s. 85. Należy pamiętać, iż charakter pracy oficerów repatriacyjnych zakładał ich dużą mobilność i siedziby oficerów ulegały zmianom.

²⁰ Por. Archiwum Akt Nowych, z. 190, t. 2, s. 36.

liczby wykwalifikowanych pracowników, wymógł na zarządzie wojskowym USA zgodę na przełożenie terminu kreowania w strefie amerykańskiej polskich urzędów konsularnych na początek 1948 r.

Plany dotyczące budowy sieci samodzielnych urzędów konsularnych, rozszerzyły się rychło na wszystkie strefy okupacyjne. Zaawansowane rozmowy w kwestii przekształcenia części placówek polskich w samodzielne urzędy konsularne toczyły się z przedstawicielami zarządu wojskowego strefy brytyjskiej. Brytyjczycy, podobnie jak Amerykanie, z dużym entuzjazmem przyjęli pomysł zastąpienia funkcjonujących w ich strefie, akredytowanych misji o charakterze wojskowym, cywilnymi urzędami konsularnymi. Negocjacje doprowadziły w połowie października 1947 r. do porozumienia w kwestii utworzenia w strefie brytyjskiej trzech konsulatów: w Düsseldorfie, Hanowerze i Hamburgu. Ponadto wniosek złożony w brytyjskim zarządzie wojskowym zawierał propozycję utworzenia tymczasowych agencji konsularnych w Bochum, Oldenburgu, Brunszwiku i Lubece²¹. W przygotowania do utworzenia w zachodnich strefach okupacyjnych sieci polskich konsulatów włączyła się centrala MSZ. Ze specjalną wizytą w tej sprawie udał się do Niemiec Generalny Inspektor Urzędów Konsularnych RP Michał Jachnis. Jego zdaniem przyszłe polskie urzędy konsularne powinny być utworzone w Berlinie, Lipsku, Düsseldorfie, Hamburgu, Frankfurtu nad Menem oraz Monachium. Ponadto, mając na uwadze występowania skupisk polskich, należało utworzyć konsulaty bądź wicekonsulaty w Hanowerze, Stuttgarcie i Rastacie. Wreszcie w kilku przypadkach powinny zostać utworzone agencje konsularne, które miały być podległe właściwym co do kompetencji terytorialnej urzędom konsularnym. Agencje takie miały powstać w: Güstrow, Senftenbergu, Lubece, Bochum i Norymberdze²².

Choć negocjacje w sprawie utworzenia w strefie brytyjskiej i amerykańskiej samodzielnych urzędów konsularnych na początku 1948 r. jeszcze trwały, MSZ zdecydował się na ograniczenie okręgu konsularnego Wydziału Konsularnego PMW w Berlinie. Prowadzone negocjacje pozwoliły oczekiwać wydania decyzji zezwalających na utworzenie konsulatów w Düsseldorfie, Hanowerze, Hamburgu (strefa brytyjska) oraz Frankfurtu nad Menem i Monachium (amerykańska). Okręg przyszłego urzędu konsularnego w Düsseldorfie miał obejmować Westfalię, konsulat w Hanowerze – Dolną Saksonię a placówki hamburskiej Szleswig-Holsztyn i sam Hamburg. Badenia, Wirtembergia oraz Hesja miały znajdować się w kompetencjach konsulat w Frankfurtu nad Menem, natomiast Bawaria urzędu w Monachium. Okręg Wydziału Konsularnego został zmniejszony także o inne regiony Niemiec, mimo iż polscy negocjatorzy nie otrzymali od swoich rozmówców żadnych wskazówek co do możliwości otwarcia placówek w Lipsku, Stuttgarcie i Rastacie. W przypadku uzyskania stosownej zgody sojuszników, okręg konsularny Lipska miał obejmować Saksonię, Stuttgart część Badenii i Wirtembergii natomiast konsulat w Rastatt miał obejmować swoimi kompetencjami Palatynat oraz pozostałą część Badenii i Wirtembergii. W ten sposób okręg Wydziału Konsularnego PMW w Berlinie został ograniczony do strefy radzieckiej z Berlinem, z wy-

²¹ Archiwum MSZ, z. 20, t. 144, s. 18-20.

²² Sprawozdanie z objazdu inspekcyjnego Generalnego Inspektora Urzędów Konsularnych RP Michała Jachnisa z dnia 17 października 1947 r., Archiwum MSZ, z. 6, t. 698, s. 109-114.

łączeniem Saksonii²³. Zamknięcie negocjacji z wszystkimi zarządami stref zachodnich pozwoliło 28 lutego 1948 r. na utworzenie konsulatów RP w Düsseldorfie, Hanowerze, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem i Rastatt²⁴.

Nieoczekiwanie największy opór wobec idei utworzenia na obszarze Niemiec sieci urzędów konsularnych stawiał, uważany za największego sojusznika sprawy polskiej, Związek Radziecki. Polski MSZ zakładał utworzenie konsulatu w Lipsku z okręgiem konsularnym obejmującym obszar Saksonii. Aby przygotować placówkę do pełnienia przyszłej roli zdecydowano się na wyłączenie jej z bezpośredniej zwierzchności Wydziału Konsularnego w Berlinie. Zapewne przez niedopatrznie, w jednym z wydanych w połowie 1948 r. dla sztabu SWAG dokumentów padło stwierdzenie „Konsulat w Lipsku”. Władze radzieckie złożyły na ręce szefa Wydziału Konsularnego PMW w Berlinie ostry protest w tej sprawie. Jedynym sposobem na załagodzenie konfliktu było podjęcie natychmiastowych i zdecydowanych środków, które jednoznacznie pozbawiły placówkę w Lipsku atrybutów samodzielności i ściśle podporządkowały Punkt Wydziałowi Konsularnemu w Berlinie²⁵.

Rozbudowana sieć placówek terenowych podległych Wydziałowi Konsularnemu pozwoliła zebrać i opracować dane dotyczące rozmieszczenia i wielkości przedwojennej polskiej emigracji w Niemczech po 1945 r. Według informacji Wydziału, najliczniejsze skupiska niemieckiej Polonii znajdowały się w okręgach westfalskim, saksońskim oraz w Berlinie. Do mniej licznych zaliczał Wydział Meklemburgię, okręg hanowerski, hambursko-bremeński, Bawarię oraz Zagłębie Saary²⁶. Konsul Marecki szacował, że na obszarze wszystkich stref okupacyjnych z Berlinem włącznie mogło się znajdować około 90 tys. przedstawicieli Polonii. Ponad 3/4 tej liczby zamieszkiwało strefę brytyjską. Dlatego też jednym z priorytetowych zadań stojących przed Wydziałem Konsularnym było rozszerzenie prowadzonej akcji reemigracyjnej na okupację brytyjską. Problem polegał na tym, że wśród tamtejszej Polonii gros stanowili wykwalifikowani pracownicy przemysłu wydobywczego i hutniczego. Dlatego też władze brytyjskie wszelkimi sposobami starały się uniemożliwić, bądź przynajmniej opóźnić rozpoczęcie akcji reemigracyjnej w swojej strefie.

Brak perspektywy na uruchomienie akcji w strefie brytyjskiej w 1947 r. spowodował, iż MSZ w listopadzie 1947 r. zleciło Wydziałowi Konsularnemu wydanie dotacji budżetowej przeznaczonej na organizację reemigracji w strefach zachodnich na zupełnie inny cel. Niepewna sytuacja gospodarcza Niemiec i spadająca realna siła nabywcza *Reichsmarki* (RM), popchnęła centralę w Warszawie do wydania decyzji o rozpoczęciu szeroko zakrojonej akcji zakupów. Ponad 3 miliony RM²⁷ oszczędności Wydziału Konsularnego miało zostać przeznaczone nie tylko na zakup sprzętu przeznaczonego dla potrzeb samego urzędu i innych placówek

²³ Archiwum MSZ, z. 20, t. 145, tamże, s. 14.

²⁴ Akty ustanowienia Konsulatów RP w Düsseldorfie, Hanowerze i Hamburgu, Frankfurcie nad Menem i Rastatt z 28 lutego 1948 r., Archiwum MSZ, z. 6, t. 1716, s. 170-174.

²⁵ Archiwum MSZ, z. 20, t. 145, s. 155.

²⁶ Szczegółowe dane na temat przygotowania i przeprowadzenia akcji reemigracyjnej zawiera Raport specjalny szefa Wydziału Konsularnego z 6 grudnia 1948 r., Archiwum MSZ, z. 20, t. 91, s. 1-21.

²⁷ W październiku 1947 r. relacja funta brytyjskiego do RM wynosiła 1:12,3. Por. L. Gondek, *Polskie misje wojskowe 1945-1949: polityczno-prawne, ekonomiczne i wojskowe problemy likwidacji skutków wojny na obszarze okupowanych Niemiec*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1981, s. 79.

terenowych w całych Niemczech, tj. mebli, dywanów, maszyn do pisania, samochodów, ale także gobelinów, mebli stołowych, biżuterii, obrazów, sreber, kryształowych żyrandoli, porcelany, serwisów oraz wszelkich rzeczy wartościowych, które miały pozostać do dyspozycji Warszawy. Na liście zakupionych rzeczy znalazły się meble (łącznie 38 komplety na sumę 442,5 tys. sprzęty biurowe (1053 szt. – 274 tys.), kasy pancerne (17 szt. – 45 tys.), maszyny do liczenia (30 szt. – 127 tys.), samochody (5 szt. – 315 tys.), dywany, gobeliny, firanki (104 szt. – 1 675 tys.), obrazy (159 szt. – 293 tys.), lampy i świeczniki (366 szt. – 174 tys.), srebro stołowe (3 komplety – 110 tys.) i biżuteria (38 szt. – 206 tys.), serwisy porcelanowe (7 szt. – 164 tys.), wazony (30 szt. – 25 tys.), aparaty radiowe (6 szt. – 50,5 tys.), projektory kinowe (5 szt. – 229 tys.), urządzenia techniczne (103 szt. – 94 tys.), a nawet bielizna pościelowa (223 szt. – 88 tys.) i garnki²⁸. Pierwsze wyniki nadzwyczajnej akcji zakupów na tyle spodobały się centrali, że nakazała szefowi Wydziału Konsularnego przeznaczenie na ten cel kolejne fundusze. Łącznie akcja zakupów objęła inwentarz o wartości 4 422 tys., co notabene stanowiło półroczny budżet urzędu! Pikanterii dodaje fakt, że wszystkie zakupy Wydziału Konsularnego były czynione na czarnym rynku.

Wraz z nadejściem wiosny 1948 r. udało się w końcu rozpocząć akcję reemigracyjną w strefie brytyjskiej. Do jej organizacji przystąpił Wydział wzbogacony o doświadczenia z akcji prowadzonej w strefie radzieckiej w latach 1946-1947. Szczególnie drugi rok, w którym wysłano łącznie 32 transporty z ponad 5,5 tys. reemigrantów, wykazał poważne niedociągnięcia organizacyjne. Przede wszystkim, ze względu na ciężką sytuację komunikacyjną w Niemczech, na potrzeby reemigracji należało przeznaczyć większą liczbę samochodów ciężarowych, które ułatwiłyby dotarcie do stacji wyjazdowych. Dotychczas zdarzały się przypadki, iż kompletowanie transportu trwało nawet 10 dni, co z jednej strony miało negatywny wpływ na samych reemigrantów, z drugiej zaś podwyższało koszty całej akcji²⁹. Ponadto do najpilniejszych spraw, zdaniem konsula Mareckiego, należała kwestia uregulowania zapomóg osiedleńczych dla repatriantów. Niestety zbyt często zdarzało się, iż nie posiadający polskiej waluty reemigranci, byli nagabywani przez oszustów, którzy korzystając z braku wiedzy na temat warunków panujących w Polsce, kupowali przywiezione przez reemigrantów rzeczy po znacznie zaniżonych cenach. Do Wydziału Konsularnego PMW w Berlinie dotarły niepokojące sygnały, iż w procederze tym brali udział także miejscowi urzędnicy Państwowego Urzędu Repatriacyjnego³⁰. Inną kwestią, która pojawiła się podczas reemigracji w 1947 r. był brak ochrony transportów i brak opieki medycznej dla reemigrantów. Trudności komunikacyjne powodowały, iż częstokroć transporty reemigracyjne docierały do celu dopiero po 8-10 dniach. Z tego powodu, chcąc zapewnić przewożonym osobom poczucie bezpieczeństwa, Wydział Konsularny zdecydował się na przydzielenie do każdego transportu stałego konwojenta oraz lekarza³¹. Ponadto konsul Marecki apelował do centrali w Warszawie o lepsze przygotowanie akcji osiedleńczej. Oprócz zapomóg osiedleńczych szef Wydziału Konsularnego proponował przeprowadzenie remontów mieszkań przeznaczonych dla reemigrantów. Dr Marecki pisał m.in.:

²⁸ Archiwum MSZ, z. 20, t. 144, s. 8-13, 27.

²⁹ Archiwum MSZ, z. 20, t. 144, s. 41.

³⁰ Tamże, s. 41.

³¹ Tamże, s. 101.

„Zwracamy uwagę, że w wypadku uzyskania zgody na reemigrację westfalską musi być ona [akcja reemigracyjna – P.C.] przygotowana jak najbardziej w Kraju, bowiem złe przyjęcie reemigrantów, lub niezapewnienie im odpowiednich warunków mieszkaniowych może załamać całą naszą akcję. Jeżeli nawet w pierwszym okresie reemigracji procent górników i hutników będzie na skutek oporu władz okupacyjnych niewielki, to jednak sposób przyjęcia reemigrantów i zapewnione im warunki zadecydują o tym, czy górnicy i hutnicy będą chcieli w przyszłości przyjechać”³².

Akcja reemigracyjna w strefie brytyjskiej ruszyła w kwietniu 1948 r. Jednak już pierwsze transporty z Westfalii potwierdziły wszystkie obawy konsula Mareckiego. Szef Wydziału Konsularnego z nieukrywanym rozgoryczeniem zwracał centrali MSZ uwagę na kompletny chaos w rozmieszczeniu reemigrantów, bez wglądu w ich przynależność do grupy zawodowej. W swoim specjalnym raporcie na temat reemigracji przytaczał wiele jaskrawych przykładów: osiedlenie fryzjerów z kompletnie wyposażonym zakładem w małych wioskach, hutników i metalowców w Słupsku, pracowników przemysłu drzewnego w małych miasteczkach Pomorza Zachodniego, czy, najbardziej sztandarowy przykład, osiedlenia cenionego w Niemczech specjalisty od toczenia osi okrętowych, Jana Papióra, w Zielonej Górze³³. Większość z reemigrantów westfalskich, mimo posiadania dobrego przygotowania do wykonywania wcześniej wyuczonego zawodu, nie mogła w ten sposób w nowym środowisku znaleźć pracy. Innym niedociągnięciem w akcji osiedleńczej był brak umiejętności w wykorzystywaniu przez Wojewódzkie Wydziały Osiedleńcze, załatwionych przez Wydział Konsularny PMW w Berlinie, kredytów przeznaczonych na remonty mieszkań dla reemigrantów. Warto przytoczyć tu za konsulem Mareckim fragment listu Romana Pospieszyńskiego, który był jednym z najstarszych członków Związku Polaków w Niemczech i cieszył się wśród Polonii wielkim szacunkiem i poważaniem:

„Z pomieszkaniem jest tu w Szczecinie bardzo trudno, to znaczy do których można się zaraz wprowadzić i mieszkać. Bo, mieszkań są tu setki jeśli nie tysiące ale bez okien, drzwi, podłogi, wodociągów i łazienek; słowem gołe mury. Reemigranci muszą je sobie sami wyremontować. Jeżeli mają pieniądze lub przedmioty, które mogą tutaj spieniężyć, jak maszyny do pisania, liczenia, szycia to ten remont idzie troszeczkę prężej ale swoją drogą złotym krokiem. Opisuję tu tylko Panu Doktorowi [konsulowi Mareckiemu – P.C.] w zaufaniu, jest to mój pierwszy list który wysyłam z Polski do Niemiec. Niekiedy uda się zdobyć pomieszkanie z drzwiami i oknami, naturalnie za odstępnym. Córka i ja mieliśmy szczęście w ten sposób pomieszkanie uzyskać, naturalnie z wszystkich końcy wiało co się z radością pozatyka. Odstępnego daliśmy 11 tysięcy złotych które nam pewną część dobrzy ludzie pożyczili”³⁴.

W ten sposób długo i cierpliwie przygotowywana akcja reemigracyjna została gwałtownie zahamowana. Choć szacunki Wydziału Konsularnego zakładały, że akcja reemigracyjna w strefie brytyjskiej obejmie w 1948 r. około 12 tys. osób, to mimo wielkiego nakładu pracy udało się zrealizować jedynie 1/3 planu. Realizacji

³² Tamże, s. 35.

³³ Tamże, s. 15-16. O uchybieniach w akcji osiedleńczej patrz także L. Gondek, *Polskie misje wojskowe...*, s. 272-273.

³⁴ Tamże, s. 15.

nie doczekały się też plany urzędu co do rozmiaru akcji w strefie radzieckiej, która w tym samym okresie opuściło już tylko niespełna 3,5 tys. reemigrantów³⁵.

Niepowodzenia w akcji reemigracyjnej nie były jedynymi problemami Wydziału Konsularnego. Znacznie poważniejsze konsekwencje przyniosł kryzys finansowy urzędu spowodowany przeprowadzoną w czerwcu 1948 r. w zachodnich strefach okupacyjnych reformą walutową. Jej zasady ujawnione przez zachodnich sojuszników dopiero w dniu wprowadzenia nowej waluty wymusiły zrewidowanie całego systemu finansowego placówki. Mimo że siedziba Wydziału Konsularnego PMW znajdowała się w radzieckim sektorze Berlina, nowy budżet placówki przewidywał przewalutowanie *Reichsmarki* na nową *Deutsche Mark*. Realizacja nowego budżetu okazała się o tyle trudna, że zapas nowej niemieckiej waluty pochodzący z przewalutowania posiadanych przez Wydział oszczędności był dość skromny. To z kolei wymusiło zaciąganie przez Wydział Konsularny od Polskiej Misji Wojskowej kolejnych pożyczek. Pod koniec trzeciego kwartału 1948 r. jej suma wynosiła już 3,5 mln zł oraz 122 tys. *DM*! Założenia reformy walutowej, ustalającej przelicznik wypłacanych wynagrodzeń na 1:1 wpędziły urząd w poważne tarapaty finansowe i znacznie powiększyły koszty jego funkcjonowania. Wpływy Wydziału z pobieranych opłat konsularnych były w stanie pokryć zaledwie 10% potrzeb walutowych placówki. Konsul Marecki zapewniał centralę, że wszelkimi możliwymi sposobami stara się prowadzić gospodarkę podległej mu placówki w możliwie oszczędny sposób³⁶. Mimo to MSZ zdecydowało o przeprowadzeniu od 1 stycznia 1949 r. ostrych cięć w budżecie Wydziału Konsularnego³⁷. Akcja o kryptonimie „O” (jak „Oszczędności”) miała być prowadzona głównie poprzez redukcję miejsc pracy w urzędzie oraz rygorystyczną kontrolę wszelkich wydatków administracyjno-rzeczowych. Na początku 1949 r., w wyniku przejmowania części kadr likwidowanych w strefie radzieckiej punktów rejestracyjnych, liczba pracowników berlińskiej placówki osiągnęła 102 osoby! Realizacją wprowadzenia akcji redukcyjno-oszczędnościowej w Wydziale Konsularnym PMW w Berlinie zajął się jego nowy kierownik władający biegle pięcioma językami, prawnik z wykształcenia (praktykujący adwokat), kombatanat kampanii wrześniowej 1939 r., dr Stanisław Gebert, więzień niemieckich oflagów, oswobodzony w 1945 r. przez wojska brytyjskie. Pierwszy etap opracowanego przez Biuro Personalne MSZ planu redukcyjno-oszczędnościowego rozpoczął się wiosną 1949 r. i objął zwolnieniami 31 urzędników i 9 pracowników personelu pomocniczego. Drugi etap polegał na obniżeniu pozostałym pracownikom uposażeń. Równoległe szef Wydziału Konsularnego zajął się osobiście kontrolą wszystkich wydatków placówki. Łącznie, dzięki wszystkim przeprowadzonym zabiegom udało się zredukować budżet urzędu o 206 tys. *DM* i 737 tys. zł miesięcznie!³⁸

Już w połowie 1949 r. konsul Gebert zaczął odczuwać negatywne konsekwencje prowadzonej akcji oszczędnościowo-redukcyjnej. Pisał on w tej sprawie do centrali

³⁵ Archiwum MSZ, z. 20, t. 91, s. 7.

³⁶ Sprawozdanie szefa Wydziału Konsularnego PMW w Berlinie za okres od 1 lipca do 30 września 1948 r., Archiwum MSZ, z. 20, t. 145, tamże, s. 207.

³⁷ Budżet Wydziału planowany był w trzech walutach: złotych polskich, dolarach amerykańskich i nowych markach niemieckich. Obniżka wynosiła odpowiednio 13, 25 i 30% w stosunku do sum preliminarza budżetowego na grudzień 1948 r.

³⁸ Po zakończeniu akcji redukcyjno-oszczędnościowej budżet Wydziału Konsularnego wynosił mniej więcej połowę budżetu placówki z 1948 r., Archiwum MSZ, z. 20, t. 147, s. 52.

MSZ: „Doświadczenia w pracy w miesiącu czerwcu i na początku lipca [1949 r. – P.C.] nasuwają pewne zasadnicze uwagi. Mianowicie realizowanie dalszych faz redukcyjnych personelu musi być stosowane ostrożnie i stopniowo, a nie mechanicznie. Osiągnięcie najwyższych cyfr redukcyjnych personelu nie może być celem akcji O, gdyż chodzi o utrzymanie placówki na takim poziomie, aby miała obiektywne możliwości sprostać spoczywającym na niej zadaniom”³⁹.

Wszystko wskazuje na to, że brak porozumienia między Biurem Personalnym MSZ a szefem Wydziału Konsularnego w sprawie kontynuowania redukcji liczby pracowników berlińskiego urzędu stał się jedną z przestanek do odwołania Stanisława Geberta z zajmowanego stanowiska. Jednak poszukując przyczyn powołania nowego kierownika Wydziału Konsularnego należy mieć na uwadze także inne niezwykle ważne wydarzenia o znacznie poważniejszych dla świata konsekwencjach. Jak powszechnie wiadomo wprowadzenie reformy walutowej w strefach zachodnich było bezpośrednią przyczyną wprowadzonej przez władzę radzieckie blokady zachodnich sektorów Berlina. Utworzenie mostu powietrznego przyniosło mocarstwom zachodnim olbrzymie korzyści polityczne i doprowadziło do przyspieszenia procesu konsolidacji stref zachodnich, współpracujących od połowy 1948 r. w ramach tzw. Trizonii. Zakończenie blokady Berlina w maju 1949 r. nie było już w stanie zapobiec dalszemu rozwijaniu się procesu rozpadu obszaru Niemiec na dwa antagonistyczne państwa. W związku z tym MSZ rozpoczął przygotowania do utworzenia w przyszłej NRD placówki dyplomatycznej. Plany Warszawy wiązały się z likwidacją Wydziału Konsularnego PMW w Berlinie jako samodzielnego urzędu konsularnego i przejęcia jej kadr, urządzeń i budynków przez Wydział Konsularny przyszłej Ambasady RP. Stanowisko kierownika Wydziału Konsularnego Polskiej Misji Dyplomatycznej w Berlinie MSZ powierzyło konsulowi generalnemu w Paryżu Janowi Sukiennikowi. Aby przygotować się do nowej funkcji, Jan Sukiennik przybył do Berlina w połowie września 1949 r. i przejął kierownictwo nad Wydziałem Konsularnym PMW.

Z początkiem 1950 r. Wydział Konsularny PMW przestał funkcjonować jako wyodrębniony urząd, stając się na powrót częścią składową Misji Wojskowej. Zgodnie ze szczegółowymi postanowieniami w sprawie przejęcia przez Misję Dyplomatyczną kompetencji Wydziału Konsularnego PMW w Berlinie, prawie cały personel tego ostatniego (wraz z kierownikiem), został organizacyjnie włączony do Misji Dyplomatycznej. W związku z obowiązującą od 1945 r. liczbą akredytowanych członków Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie (10 osób) oraz kłopotami dewizowymi w kraju, obsada Wydziału Konsularnego została ograniczona do 2 urzędników posiadających akredytację Sojuszniczej Rady Kontroli oraz 2 pracowników w charakterze siły pomocniczej.

Wydział Konsularny PMW w Berlinie jako jeden z największych, jeśli nie największy, urząd konsularny w powojennej historii polskiej dyplomacji, dzięki wielkiemu zaangażowaniu kierownictwa i tytanicznej pracy całego zespołu, zdołał uporać się z wieloma stawianymi przed nim zadaniami. Ilość i zakres obowiązków Wydziału Konsularnego działającego w niezwykle trudnych i skomplikowanych warunkach panujących w okupowanych Niemczech da się chyba jedynie porównać do pracy Konsulatu RP we Wrocławiu w okresie wojny celnej z Republiką Weimarską⁴⁰.

³⁹ Sprawozdanie szefa Wydziału Konsularnego PMW w Berlinie za okres od 1 kwietnia do 30 czerwca 1949 r., Archiwum MSZ, z. 20, t. 147, s. 99.

⁴⁰ Por. R. Gelles, *Dom z Białym Orłem. Konsulat RP we Wrocławiu 1920-1939*, Wydawnictwo Wratislavia, Wrocław 1992.

Tylko dzięki wysiłkowi pracowników Wydziału Konsularnego, w szczególności konsulów Libery i Mareckiego, do Polski miało możliwość powrócić 15 tys. przedwojennych emigrantów. Nie można także zakwestionować wkładu berlińskiej placówki w starania nad utworzeniem w Niemczech sprawnie funkcjonującej sieci polskich urzędów konsularnych. Ponadto, nie zaniedbując swoich statutowych obowiązków, takich jak np. wystawianie i przedłużanie wiz i paszportów, opieka nad Polakami i majątkiem polskim w Niemczech, Wydział wspomagał swoim działaniem inne działające w Niemczech polskie instytucje, jak chociażby Polską Misję Repatriacyjną⁴¹, Polską Misję Restytucyjną wraz z Biurem Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych czy Polski Czerwony Krzyż. Należy mieć nadzieję, że dzisiejsza służba konsularna naszej ojczyzny, działa z równym poświęceniem i zaangażowaniem.

PAWEŁ CZAPLIICKI

Leszno

ABSTRACT

The Polish Military Mission in Berlin was initially the only representative of the Polish state in Germany, and following the creation of Military Missions in particular spheres, it still retained the status of a major Polish institution. All consular affairs were handled by a structurally separate Consular Department, which on account of manifold responsibilities soon developed into the biggest department of the Polish Military Mission. Its tasks included, among others, the organisation and supervision of repatriation and re-emigration from Germany; supervision of the real estate belonging to Polish citizens and the treasury; legal, social, cultural and educational care of Poles in Germany; the organisation of Polish education in Germany. Moreover, the Consular Department was deeply engaged in efforts to create – in the realities of post-war Berlin – a network of Polish consulates, agencies and offices on the occupied German territory.

REPUBLIKA FEDERALNA NIEMIEC WOBEĆ PLANU ADAMA RAPACKIEGO

W maju 1955 r. weszły w życie Układy paryskie, które oznaczały dla Republiki Federalnej pełną suwerenność i umożliwiły członkostwo w Pakcie Północnoatlantyckim. W konsekwencji zachodnioniemieckie państwo stało się istotnym elementem obrony zachodniego świata przed radziecką agresją lub, jak chciano to widzieć w Moskwie, wyrazem odrodzenia pruskiego militarysty. Agresja była brana pod uwagę zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie, nawet gdy w Moskwie eksponowano politykę koegzystencji, która odrzucała dotychczasową zasadę nieuchronności wojny. Rok 1955 był więc rokiem szczególnym,

⁴¹ Do czasu jej likwidacji w 1947 r.